

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

SKRZYDŁA

PISMO INSTRUKTOREK HARCERSKICH
ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY
ORGANIZACJI HARCEREK Z. H. P.

Rok X

15 lutego 1939 r.

Nr. 4

W tym numerze:

	Str.
IDZIEMY TĄ DROGA...	45
ROZKAZ NACZELNICTWA Z.H.P. W DNIU ŚMIERCI OJCA ŚWIĘTEGO PIUSA XI	16
SŁUŻBA OJCZYŹNIE A NASZE SKAUTOWE BRATERSTWO—J.Wierbiańska	46
DZIESIĘCIOLECIE BIURA ŚWIATOWEGO SKAUTEK — J. Jańczakowa	48
KILKA SŁÓW O KONFERENCJI ŚWIATOWEJ — J. Lindnerówna	51
APEL BIURA ŚWIATOWEGO — tłum. I. Jańczakowa	52
POZEGNANIE DŁUGOLETNIJ DYREKTORKI BIURA ŚWIATOWEGO — tłum. I. Jańczakowa	53
DZIAŁ URZĘDOWY GŁÓWNEJ KWATERY HARCEREK: Komunikat L. 60 Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej na Buczu za miesiąc listopad	54
Komunikat L. 61 Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej na Buczu za miesiąc grudzień	55
KILKA SŁÓW O ZIMOWISKACH — A. Ratajczakowa	56
JESZCZE W SPRAWIE TERENÓW OBOZOWYCH — Z. Zakrzewska	59
CZYTAM — I. Kisielnicka	60
WSPÓLPRACA Z POLONIĄ ZAGRANICZNA	III str. okł.

SKRZYDŁA

ROK X.

15 LUTEGO

Nr. 4

IDZIEMY TĄ DROGĄ...

„SĄ W ŻYCIU NARODÓW I PAŃSTW ZMAGANIA, KTÓRE NIGDY NIE USTAJĄ.

POLSKĘ NA RÓWNI Z INNYMI NARODAMI OCZEKUJE WALKA WE WSZECHŚWIATOWYCH ZAPASACH O PIERWSZENSTWO W DZIEDZINIE ORGANIZACJI I KULTURY.

POLSKA MUSI MIEĆ TRIUMFY I W TEJ POKOJOWEJ WALCE. ZDAĆ MUSI WIELKI EGZAMIN, BY NIE DĄC SIĘ UBIEC W TYM KULTURALNYM WYŚCIGU”.

J. Piłsudski.

Harcerki i Harcerze!

Zgon Ojca Świętego Piusa XI okrył żałobą cały świat katolicki, który stracił w osobie Zmarłego nie tylko wielkiego sternika swoich losów, ale i najznakomitszego szermierza kultury chrześcijańskiej, atakowanej dzisiaj przez tyle wrogich sił.

Nas, Polaków, zgon wielkiego Papieża zasmucił jeszcze i z innych przyczyn. Mieliśmy w Nim szczerego i oddanego Przyjaciela. Darzył nas swoją miłością i otaczał serdeczną opieką. Interesował się zawsze żywo tym wszystkim, co Polski dotyczyło.

I nasza organizacja była przedmiotem Jego życzliwości i ojcowskiej troski, tak w czasie jego pobytu w Polsce, jak i w okresie sprawowania rządów w Stolicy Apostolskiej. Osobne błogosławieństwo udzielone Związkowi Harcerstwa Polskiego przez Ojca Świętego towarzyszyło naszej pracy tak w dziedzinie wychowania religijnego, jak i narodowego młodzieży.

Jednoczymy się dzisiaj w żałobie całego świata i naszej Ojczyzny Polski.

Na znak naszego smutku zarządzamy w okresie do dnia pogrzebu żałobę organizacyjną.

(—) Dr. Michał Grażyński
Przewodniczący Z. H. P.

Maria Krynicka
Naczelniczka Harcerzek.

Zbigniew Trylski
Naczelnik Harcerzy.

Służba Ojczyźnie a nasze skautowe braterstwo

Zbliża się „Dzień Myśli Braterskiej” (Thinking Day) corocznie uroczystość obchodzona we wszystkich żeńskich organizacjach świata. I nie jest to przypadek, że uroczystość ta obchodzona jest 22 lutego, w dniu urodzin Naczelnego Skauta Świata i jego żony Lady Olave Baden-Powell. Oni bowiem są jakby symbolem, łączącym tę milionową rzeszę dziewcząt, zgromadzoną pod błękitnym sztandarem ze złotą koniczynką.

I u nas w Polsce odbywają się w tym dniu specjalne zbiórki, poświęcone idei światowego braterstwa skautek.

Czy jednak ta idea, którą w gawędach omówić mamy z dziewczętami, jest dziś jeszcze aktualna i żywotna? Czy warto stawiać ją przed oczyma młodzieży, w czasach, gdy o braterstwie narodów przestano w ogóle mówić, a o stosunkach między państwami decyduje przede wszystkim interes własny i siła?

A przecież przed 20 laty zaledwie wierzono w Ligę Narodów i na jej działaniu opierano nadzieje powszechnego pokoju. Wiemy, że Liga Narodów zawiódła tych, którzy w nią wierzyli, a samo słowo międzynarodowy stało się dla wielu osób synonimem jakby jakiegos sprzeniewierzenia się własnej ojczyźnie, czymś, co osłabia zdrowy egoizm i poczucie odrębności narodowej.

Jeżeli by tak było naprawdę, to czyż mamy prawo szczepić w duszach naszych harcerzek tęsknotę do porozumienia z młodzieżą innych narodów, czy wolno nam propagować ideę, która może być szkodliwa dla naszej Ojczyzny?

Czyż miłość Ojczyzny i braterstwo ludzi różnych narodowości, lecz ożywionych wspólną ideą, to dwa nawzajem wykluczające się pojęcia?

A przecież przyrzeczenie harcerskie, które we wszystkich organizacjach skautowych świata brzmi podobnie, w pierwszym swym punkcie, obok służby Bogu, wymienia i służbę Ojczyźnie. Czyżby twórca skautingu nie przewidywał tego, że nie da się pogodzić miłości do własnej Ojczyzny, z poczuciem, że wszyscy skauci na świecie są braćmi?

A może to tylko brak zrozumienia, o co naprawdę chodzi, nasuwa tę myśl gnębiącą i niedorzeczną, że skautowe braterstwo może w nas osłabić miłość ojczyzny?

Zastanówmy się więc, na czym opiera się to nasze braterstwo. Otóż przede wszystkim na wspólności idei. Gdziekolwiek na świecie spotkają się dwie skautki, bez względu na narodowość i rasę, wyciągną do siebie dłoń z siostrzanym pozdrowieniem. Bez słów zbytecznych i długich wstępów poczują swą bliskość, gdyż łączy je to, co w życiu jest najistotniejsze i najważniejsze — wspólna idea, zawarta w Przerzeczeniu i Prawie skautowym.

Tak wiele naogół dzieli nas z ludźmi, tak łatwo ranimy się i zniechęcamy wzajemnie, tak trudno wcielić w życie ewangeliczną zasadę miłości bliźniego, a oto w stosunkach skautowych przestają istnieć te trudności, bo wspólność idei stwarza zaufanie i wiarę w dobrą wolę drugiego człowieka.

Widzimy więc, że braterstwo skautowe nie jest oparte na jakimś frazesie, czy mdłym sentymentalizmie, ale na czymś bardzo poważnym i podstawowym, na wspólności idei przewodniej życia.

A przecież ta idea nie czego innego od nas wymaga, jak przede wszystkim służenia własnej ojczyźnie.

Przez służbę ojczyźnie do służby ludzkości — taką musi być obrana przez nas droga.

Kochając własny kraj rozumiemy takie same uczucia innych dziewcząt, a gdy zbliżamy się do nich tym silniej uświadamiamy

sobie naszą odrębność i poczucie dumy narodowej każe nam godnie reprezentować swój kraj, a więc służyć mu tym gorliwiej.

A gdyby jeszcze istniały jakieś wątpliwości w tej tak ważnej dla nas kwestii, to pamiętajmy, że to braterstwo łączy nas z ludźmi dobrej woli, że niema w naszych szeregach miejsca dla tych, które nie umieją szanować cudzych uczuć, które ideę chciałyby zastąpić powierzchownym zainteresowaniem lub jakąś egoistyczną korzyścią. Skautowa rodzina świata dostępna jest dla wszystkich tych, którzy za podstawę wspólnoty przyjmują Prawo i Przynależność skautowe — innych w naszych szeregach nie ma.

J. Wierzbiana.

Dziesięciolecie Biura Światowego Skautek

O działalności Światowego Związku Skautek do szerszego ogółu harcerek dochodzą tylko echa. Czasem dyskutując znaczenie Skautingu dla idei braterstwa i broniąc jego doniosłości, przypominamy sobie z radością o istnieniu ciała, skupiającego przy sobie kilkadziesiąt organizacji z różnych krajów pod jednym, błękitno-złotym sztandarem. To właśnie ciało ma przeciwieństwo za główny i jedyny cel zbliżenie młodzieży najodleglejszych nawet krajów, jedną zaś jego pracą jest ułatwienie tych zbliżeń drogą wymiany myśli przez korespondencję i prasę oraz przez organizowanie wspólnych spotkań.

Rzucamy się w wir dyskusji ze zdwojoną energią, i... w tym cęsto decydującym dla nas momencie braknie nam szczegółów, braknie faktów, które by stały się dla nas i dla innych argumentami.

Więc jak to jest z tym Związkiem Skautek?

Mam przed sobą 5 dwuletnich sprawozdań z działalności Związku — 5 średniego formatu niebieskich książek ze złotą koniczynką, emblematem organizacji na okładce. Jest w nich przedstawiony cały dorobek 10 lat pracy Światowego Związku. Jesteśmy więc przy tych faktach, których nam było brak. Aby podać je wszystkim bez wyjątku z uwypukleniem ich charakteru, który jest istotnym ich walorem, nie wystarczy artykułu w małym piśmie harcerskim. Podajmy więc może same liczby — (one same również nieco powiedzą) — a po szczegółów zajrzyjmy do sprawozdania z ostatnich 2 lat.

A więc odbyło się ogółem 9 konferencji światowych, 10 posiedzeń komitetu światowego, 3 konferencje Quo Vadis, 3 konferencje Okrągłego Stołu, 19 obozów i kursów międzynarodowych, a w 1926 r. rozpoczęto wydawnictwo „Council Fire”. Od 1932 roku istnieje centrum Światowego Związku — Nasz Szałas w Szwajcarii.

Skoby bez głębszego zastanowienia spojrzeć na te liczby, mógłby odnieść zupełnie fałszywe wrażenie. Ogólna ilość 44 imprez międzynarodowych przez 18 lat, po 2 imprezy na rok, to nie tak znowu wielka rzecz. W naszej, polskiej organizacji odbywa się co najmniej kilkadziesiąt obozów.

Nie trzeba jednak brać ilości liczb jako ich wartości największej. Trzeba na nią spojrzeć z innej strony. Każda z tych liczb: oboz, kurs czy konferencja, to spotkanie kilkunastu, a co najmniej kilku nacji. Każda z nich to osiągnięcie jedności lub bliskości myśli w pewnej dziedzinie. Każda z nich to wymiana wartości i osiągnięć między różnymi krajami. Każda z nich to jeszcze jeden krok naprzód we wzajemnym zrozumieniu, radość z tego, że ludzie z różnych części świata, z różnych kultur i różnych warunków życia mogą i znajdują wspólną płaszczyznę porozumienia, działają w myśl jednej — bez różnicy wieku, klas, narodu i wiary — myśli — dążenia ku ideałowi dobra, piękna.

Tyle ze szkicu przeszłości Biura.

A co zrobiono podczas ostatnich dwu lat? Dział wydawnictw notuje na swoim koncie dalszą edycję kwartalnika „Council Fire”, oficjalnego organu Biura, zawierającego artykuły na tematy aktualne w Skautingu, sprawozdania z konferencji, obozów i t. p., regularne wydawnictwo komunikatu prasowego Biura „Biuletyn nowości”, wydanie Painting Book — zawierający opisy i rysunki mundurów wszystkich organizacji należących do Związku, broszurki o Światowym Związku Skautek, sprawozdania z konferencji i t. p.

Podkomitet szkoleniowy (Training - subcommittee) zorganizował aż 3 konferencje: 2-krotnie konferencje Okrągłego Stołu i 1 Quo Vadis. Konferencje Okrągłego Stołu, które mają zwykle za temat studium metodyczne aktualnych zagadnień — dotychczasowe zajmowały się zagadnieniami starszych dziewcząt i uczniów. Konferencje Quo Vadis mają charakter pewnego rodzaju poszukiwań lub sprawozdań z istniejącego stanu rzeczy — pierwsza taka konferencja była zdaniem sobie sprawy z metod stosowanych w skautingu i z charakteru poszczególnych organizacji. Quo Vadis z 1937 roku pogłębiła zagadnienia rozpatrzone przez pierwszą konferencję i opracowała tematy: „Co rozumiemy, mówiąc, że nasz ruch nie jest polityczny” i „W jaki sposób kształcimy charaktery naszych drużynowych i młodzieży”.

Czwartą imprezą zorganizowaną przez Biuro Światowe w okresie ostatnich dwu lat było spotkanie międzynarodowe instruktorek i st. dziewcząt z Adelboden, które nie miało, jak inne, charakteru prawdziwego kursu czy obozu, ale właśnie przyjemnego spotkania, które przyczyniło się w znacznym stopniu do dalszego poznania i głębszego wzajemnego zrozumienia między uczestniczkami. Trzeba dodać, że ta impreza i 3 pozostałe (międzynarodowe obozy w Polsce, Holandii i w Czechosłowacji), które odbyły się z inicjatywy i na zaproszenie organizacji narodowych poszczególnych państw, rokują według kierowniczki Podkomitetu Szkoleniowego wielkie nadzieje, ponieważ atmo-

sfera bliskiego koleżeństwa, jaka na nich panowała, brak dystansu między kierowniczką i „kształconymi” dały nieoczekiwanie wartościowe wyniki. Pani Beley uważa, że przy dobrej organizacji takich imprez, przy uprzednim przygotowaniu uczestniczek, wartości, jakie one wyniosą z wzajemnej wymiany myśli i wspólnej pracy czy wspólnej podróży, przekroczą dotychczasowe wyniki międzynarodowych imprez.

Nasz Szafas ma do zanotowania długi szereg kursów i konferencji, które się w nim odbyły, oraz wielką ilość zaproszeń na pobyt latem i zimą, przekraczającą znacznie możliwości tego szczupłego zespołu schroniska.

W okresie sprawozdawczym odbyła się również dziewiąta Światowa Konferencja oraz 10-ta konferencja Komitetu Światowego. O Konferencji Światowej mówimy w artykule na str. 51.

A teraz o tym, jak piszą o nas w oficjalnym sprawozdaniu Światowego Związku.

O obozie międzynarodowym w Polsce 1936 r.

„Piękne położenie Dworku Cisowego, z przepływającym przed nim strumieniem *) i tłem ośnieżonych Tatr w oddali, stworzyło wspólną atmosferę dla pracy i gier w ciągu tego tygodnia.

Instruktorzy wszystkich krajów odjechały natchnione tym, co widziały w Polsce, w której skauting jest prawdziwą siłą, pracującą dla dobra ludzi...”

Wiele innych wiadomości bardzo ciekawych znajduje się w dwuletnim sprawozdaniu Biura. Umieściłam tu tylko najważniejsze. Reszta dotyczy imprez lub ciekawszych zdarzeń z życia organizacji różnych państw. Jeszcze jedno może warto tu zanotować: do rodziny skautowej przybyła nam w ciągu tych dwu lat jedna organizacja narodowa — Jugosławia, w charakterze członka-kandydata, a odpadły dwie — Austria i Portugalia,

I. Jańczakowa.

*) To Dunajec.

HARCERSKA SZKOŁA INSTRUKTORSKA NA BUCZU

przyjmie praktykantkę w dziale buchalterii. Wymagania; ukończona średnia szkoła handlowa, stopień samarytanki. Do zgłoszenia należy dołączyć: życiorys, wykaz służby harcerskiej oraz odpis dyplomu. Pisać bezpośrednio na Bucze.

Kilka słów o Konferencji Światowej

Głównym przedmiotem ostatniej konferencji światowej skautek (Adelboden — 1938) był temat: „Czego młodość szuka i co znajduje w Skautingu?”

W roku ubiegłym 1937/8 zastępy i drużyny instruktorskie pracowały nad tym zagadnieniem, gromadząc materiały drogą ankiet i wywiadów przeprowadzonych w różnych środowiskach całej Polski.

Synteza wspólnych przemyśleń jako odpowiedź na ankietę Biura Światowego została przesłana do Londynu.

Zainteresowanie zagadnieniem, jak można sądzić po jego opracowaniu, było dość żywe.

Wiele padło cennych uwag, wiele uczyniono trafnych spostrzeżeń, wiele zebrano ciekawego materiału.

A organizacje skautowe innych państw?

Zebrały skrzętnie bogaty materiał, nawet wydały opracowania, z pośród których szczególną uwagę zwracała broszura szwajcarska: „Ce que cherche la Jeunesse, ce qu'elle trouve.”

Z odpowiedzi i opracowań poszczególnych organizacji stworzono jeden elaborat „resumé des rapports”, w którym, niestety, zatraciła się świeżość, żywość i charakter pełnych wypowiedzi poszczególnych krajów.

Czy istotnie przedmiotem najwyższych dyskusji był zapowiadany temat: „Czego młodość szuka, co znajduje w Skautingu?” Raczej nie — i to dla nas, dla polskiej delegacji było prawdziwą niespodzianką.

Na podstawie zasadniczego zagadnienia — Biuro Światowe wyśnuło szereg punktów do dyskusji.

Najwyższym zainteresowaniem cieszyły się następujące sprawy:

„Czy wychowanie skautowe powinno się opierać raczej na tradycjach narodowych i służbie państwu, czy, przeciwnie, ma spełniać w szczególności misję krzewienia wśród młodzieży uczuć sympatii i porozumienia międzynarodowego?”

„Czy skauting, jako ruch, ma do spełnienia rolę narodową czy międzynarodową, niezależnie od roli wychowawczej?”

Te zagadnienia wywołały szereg żywołowych dyskusji. Jakie przeważały opinie? Gdyby ktoś chciał wyodrębnić przedstawicielki organizacji skautowych, stawiających w wychowaniu wyżej interes międzynarodowy ponad narodowy, znalazłby, oprócz Anglii, niewiele więcej krajów, propagujących ideę międzynarodową jako podstawową ideę wychowania.

Instruktorce organizacji skautowych wyraziły zgodnie pogląd, że służba państwu jest podstawą wychowania skautowego.

Na dowód słuszności tego poglądu — przypominano warunki, w jakich powstał skauting w Anglii i w innych krajach, a w szczególności w Polsce, gdzie wyrósł z idei służby Wolnemu Państwu, służby realizowanej w pracy i stwierdzanej życiem.

W atmosferze dyskusji czuło się wyraźną troskę, aby ta podstawowa idea wychowania, co do której byliśmy tak bardzo zgodni, — nie stała się w bliskiej przyszłości przyczyną osłabienia węzłów przyjaźni międzynarodowej.

Egoistyczne interesy państw i narodów rzucają społeczeństwa, a więc i młodzież, do walki przeciw sobie.

W okresie ogólnego niepokoju i zamętu jakaż trwała i mocna więź może nas łączyć?

O tej więzi mówiła Madeleine Beley, członek Biura Światowego, na zakończenie konferencji. Ideę zespalającą cały świat skautingowy odszukała w I części przyrzeczenia skautowego: „Je promets de servir Dieu...” Służba Bogu. Służba — pojęta jako filozofia praktyczna życia, jako harmonia naszych słów i uczuć z czynami.

Służba ta — wskazana przez Prawo i Przyrzeczenie — w największym zamęcie, w największej zawierusze dziejowej, jest dla nas drogowskazem życia. Broni przed szkodliwą sugestią obcych naszemu ruchowi wpływów. Wymaga od nas zawsze i wszędzie mocno etycznej postawy życiowej, nacechowanej odwagą i uczciwością, prostotą i pogodą.

I ta postawa życiowa — jest wspólnym wyrazem naszego ruchu — tak jak służba Bogu jego jedyną zespalającą więzią.

Taka była konkluzja konferencji światowej w Adelboden — roku 1938.

J. Lindnerówna.

Apel Biura Światowego

W związku z nadchodzącym „Dniem Myśli Braterskiej” nowa dyrektorka Biura Światowego p. Leigh - White wystosowała następujący list do wszystkich Głównych Kwater Organizacji Żeńskich:

„Luty się zbliża, a z nim dzień 22-go, dzień, który ma wyjątkowe znaczenie dla skautek całego świata.

W tym roku, kiedy wiele krajów zostało wstrząśniętych licznymi troskami i niepokojami, Dzień Myśli Braterskiej będzie miał specjalne znaczenie dla wszystkich członkiń Światowego Związku Skautek

Liczymy na to, że instruktorce i młodsze skautki wszystkich krajów nie tylko pomyślą serdecznie o swych siostrach innych narodowości, ale że do tych myśli przyjaznych dorzucą postanowienie o wzmacnieniu i urzeczywistnieniu przyjaźni.

My, które pracujemy w Biurze Światowym, przesyłamy Wam nasze najszersze pozdrowienia i prosimy Was o pozdrowienie w naszym imieniu wszystkich członkiń Organizacji w Dniu Myśli Braterskiej.

Znając trudne warunki, w jakich wiele organizacji pracuje obecnie, nie chcemy apelować o pomoc finansową w nadchodzący Dzień Myśli Braterskiej. Dary, które zostały złożone na fundusz Dnia Myśli Braterskiej, były prawdziwą pomocą dla Światowego Związku Skautek. „Nasza Arka”, nowe schronisko światowe, nie mogłaby powstać bez wspaniałomyślnych danin, które były złożone w odpowiedzi na specjalny apel w roku ubiegłym. Będziemy bardzo wdzięczne, jeśli te skautki, które będzie stać na to, zaoszczędzą i tego roku pewną sumę, ale od tych, które nie będą mogły przysłać daru, przyjmujemy z równą radością tylko ich życzenia.

Myśl jest siłą przemożną. Nasze myśli będą z Wami w Dniu Myśli Braterskiej i spodziewam się, że my wszystkie razem będziemy czuły mocną wiarę w przyszłość, będziemy miały odwagę iść naprzód i osiągniemy zrozumienie niezbędne dla rozwiązywania problemów, napotykanych w naszej pracy.”

Tłum. I. Jańczakowa.

Pożegnanie długoletniej dyrektorki Biura Światowego

P. Katherine Furse, która była Dyrektorką Biura Światowego od roku 1928, złożyła swą funkcję tej zimy.

Główna Kwatera Harcerek wysłała do niej specjalny list z podziękowaniem za pomoc i życzliwe odnoszenie się do wszelkich spraw, z jakimi nasza Organizacja zwracała się do niej. Do listu dołączony był komplet serwetek do czarnej kawy z ludowym haftem.

Pani Furse odpowiedziała następująco:

„Proszę przyjąć moje najszersze podziękowanie za miłe, haftowane serwetki, które mi przysłałyście przez p. K. Przyszedł on do Biura Światowego ostatniego tygodnia podczas herbatki całego „sztabu” Biura i oddał mi Waszą przesyłkę, z której byłam bardzo dumna.

Dziękuję Wam bardzo za pomoc, jaką służyłyście mi zawsze. Mam nadzieję, że będziecie kontynuować współpracę z p. Leigh-White, która obejmie moją funkcję i którą spotkałyście w Szwecji. Spodziewam się utrzymać zawsze bliski kontakt z polskimi skautkami tak, jak i z naszymi siostrami z innych krajów, bez względu na zmiany, jakie może przynieść ludzkości sytuacja polityczna. Zawsze dobrze będzie, abyśmy my, kobiety, trzymały się razem dla dobra naszych dzieci. Dziękuję Wam jeszcze raz i pozostaję szczerze Wam życzliwa (—) Katherine Furse.”

Tłum. I. Jańczakowa.

Główna Kwatera Harcerek

KOMUNIKAT L. 60

za miesiąc listopad 1938 r.

I. KURSY I KOLONIE.

1. Dnia 12.XI wróciła do Siemianowic Śl. 50-osobowa kolonia dzieci z kl. III i IV-ej.
2. Dnia 6.XI zakończył pracę XXVI kurs metodyczny drużynowych młodszych dziewcząt. W wyniku kursu 1 drużna zaczęła próbę drużynowej, 6 drużnom sprawdzono stopień ochotniczki, 4 drużnom sprawdzono stopień pionierki, 1 przyznano sprawność pokojówki, 2 sprawność opiekunki dzieci, 1 drużnie przyznano sprawność kierowniczkii kolonii.
3. Dnia 15.XI rozpoczął pracę XXVII kurs metodyczny drużynowych młodszych dziewcząt. Uczestniczek 20. Z Chorałgi Gdańskiej 2, ze Lwowskiej 4, z Łódzkiej 3, z Mazowieckiej 6, z Pomorskiej 2, ze Śląskiej 2, z Wileńskiej 1. Terenem pracy kursu jest 50-osobowa kolonia dzieci z Mikołowa, która przyjechała na Bucze 16.XI.

II. SZKOŁA DZIECIĘCA I GIMNAZJUM.

Dzieci Szkoły Dziecięcej urządziły wspólnie z I kl. gimnazjum Święto Niepodległości w dniu 11 listopada.

III. HUFIEC BUCZAŃSKI.

Rozpoczęto normalną robotę w drużynach, zastępach i gromadach. W przygotowaniu — wieczorki Mikołajowe — na 6.XII b. m.

IV. BUDOWA.

Na ukończeniu budowa wodociągu — założono rury na całej trasie wodociągu — wykończono stację pomp. Elektrownia rozpoczęła instalację prądu.

V. OGRÓD.

Z jesiennych zbiorów przechowano na zimę: 350 kg. marchwi, 1.500 kg. buraków, 150 kg. pietruszki, 500 kg. cebuli, 250 kg. selerów, 500 sztuk kapusty białej, 500 sztuk kapusty włoskiej, 100 sztuk kapusty czerwonej, 5.000 kg. ziemniaków. Zakiszono 1.700 kg. kapusty.

VI. MAGAZYN ŻYWNOŚCIOWY.

Stan przetworów w magazynie żywnościowym: konfitur truskawkowych 20 kg., dżem trusk. 40 kg., galaretek 15 kg., powid. śliwek. 65 kg., pow. jagod. 170 kg., pow. jeż. 25 kg., dżem z jabłek 40 kg., kompotów 95 kg., soków 550 l., pomidorów 80 kg., sałatek jarz. 48 kg.

VIII. WAŻNE WYDARZENIA.

Z Bucza Komenda Pogotowia wysłała w miesiącu sprawozdawczym 57 harcerek, jako obsady placówek na Zaolziu. Ogółem przeszło dotychczas przez Bucze 189 harc. zgłoszonych na służbę Pogotowia z Chorałgi: Kieleckiej, Krakowskiej, Śląskiej, Łódzkiej i Warszawskiej. Liczba placówek wzrosła do 38.

Na dzień 11 listopada Komenda Pogotowia wysłała 22 zespoły w liczbie 605

harcerek z drużyn Pogotowia Chorałgi Krakowskiej, Śląskiej i Kieleckiej do 37 miejscowości na Zaolziu. Zespoły te przy współudziale obsad placówek urządziły poranki uroczyste i akademie dla uczczenia 20 rocznicy odzyskania Niepodległości, przy udziale około 20 tysięcy osób, dzieci i dorosłych.

KOMUNIKAT L. 61

za miesiąc grudzień 1938 r.

I. KURSY I KOLONIE.

1. Dnia 6.XII zakończył pracę XXVII kurs metodyczny drużynowych młodszych dziewcząt. W wyniku kursu 19 drużnom sprawdzono stopień ochotniczki, 1 przyznano, 19 drużnom sprawdzono stopień pionierki, jednej przyznano, 13 drużnom sprawdzono sprawność pokojówki, 6 przyznano, 7 drużen zaczęło próbę drużynowej młodszych dziewcząt.
2. W dniach 9.XII — 21.XII odbył się IV kurs instruktorów gospodarstwa domowego. Uczestniczek 3. Z Chorałgi Lwowskiej 1, ze Śląskiej 1, z Wileńskiej 1. W wyniku kursu wszystkie drużny rozpoczęły próbę instruktorów gospodarstwa domowego.
3. W czasie od 9.XII do 21.XII odbył się XXXI kurs podharcemistrzów. Uczestniczek 10. Z Chorałgi Lwowskiej 3, z Chorałgi Łódzkiej 1, z Chor. Śląskiej 1, z Chor. Pomorskiej 2, z Chor. Warszawskiej 1, z Chor. Wileńskiej 1.
4. Dnia 18.XII wróciła do Mikołowa 50-osobowa kolonia dzieci z kl. V i VI.
5. Dnia 28.XII rozpoczął pracę I kurs dla kierowniczek pracy na Zaolziu. Uczestniczek 16.

II. SZKOŁA DZIECIĘCA I GIMNAZJUM.

Dnia 20.XII rozpoczęły się ferie świąteczne.

III. SZKOŁA PRZYSPOBIENIA GOSPODYN WIEJSKICH.

Dnia 11.XII odbyło się zakończenie roku szkolnego. Złożyło się na nie:

1. Wystawa p. t. „Czego można nauczyć się w szkole rolniczej”;
2. Inscenizacja z życia w szkole;
3. Ćwiczenia sprawności.

Ukończyło szkołę 10 uczenic z wynikami przeważnie dobrymi. Po za świadectwem szkolnym, uczennice otrzymały zaświadczenia z pracy w drużynie Pogotowia, oraz szereg sprawności gospodarczych.

IV. GOSPODARSTWO.

Do gospodarstwa przybyły 2 krowy, kupione na Zaolziu.

V. WAŻNE WYDARZENIA.

W dniu 6.XII placówki Pogotowia zorganizowały w 30 miejscowościach na Zaolziu uroczystość św. Mikołaja. Z Bucza jako siedziby Pogotowia wysłano paczki ze słodyczami dla 1.745 dzieci.

Komendantka Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej
na Buczu.

(—) Józefina Łapińska

Kilka słów o zimowiskach

Nasze harcerskie życie mocno opiera się o współzycie z przyrodą. Wiemy dobrze, że drużyna osiąga pełnię harmonii, zadowolenia, tężyzny dopiero na wycieczkach, wędrownkach, w obozie. Przepiękna zielenią łąk, spokój i chłód lasów, gwiaździsta noc, huk gromów i groza burzy — stwarzają owe niezapomniane, mocne chwile, co zapadają w głęb duszy, wydobywając nowe moce i wartości. Nic więc dziwnego, że drużyny, które przeżyły nie jedną piękną chwilę na wycieczkach i obozach letnich, pragną stanąć oko w oko z pięknem przyrody w zimową odzianą szatę. Pragną przemierzać przestrzeń pokrytą bielą śniegu, radować się pełnią blasków słońca, tysiącem barw migocących na śnieżnym łące.

Jest tu zupełnie naturalny pęd do nowych zdobyczy, nowych przeżyć, poprostu dalszy etap na drodze harcerskiej.

My, instruktorki, zdajemy sobie sprawę z ogromu wartości takich przeżyć, nie tylko jako wyrazu estetycznych wzruszeń. Wiemy dobrze, że stwarzają one warunki kształtowania tych cech charakteru, które zwykliśmy uważać za istotę harcerskości. A więc i tężyzna i sprawność fizyczna i siła woli, opanowanie się, karność, uprzejmość i inne społeczne cnoty. Ileż to razy zwalczyć musimy na zimowej wędrowce trud i zmęczenie, ile razy należy zwłaszcza lenistwo poskromić, by nie psuć ogólnego porządku. A przed obozem zimowym ileż energii kosztuje nas zdobycie ekwipunku, często długo trzeba oszczędzać, by zdobyć fundusze na strój czy podróz. A później, gdy już jesteśmy razem w obozowej gromadzie, wiemy, że o wiele nam trudniej utrzymać czystość w izbach, niż latem w namiotach, gotowanie, zmywanie, palenie w piecach, utrzymanie ubrań i obuwia w porządku, ileż to wymaga sprawności, energii. A trudy hartują, uczą pogody i wytrzymałości!

Gdy pobiegniemy myślą ku przeżytym wspólnie zimowiskom, jakież radosne nasuną się obrazy, ileż wspomnień pięknych, ileż myśli zrodzonych, gdy wieczorem wpatrzona w trzaskający ogień gawędziłyśmy, lub słuchałyśmy czaru poezji. Jakie poczucie siły i mocy dały nam pierwsze wędrowki narciarskie.

Wszystkie te cenne zdobycze wnosi w nasze życie zimowy obóz pod warunkiem, że dobrze go przygotowaliśmy i same jesteśmy już gotowe do tej skali życia harcerskiego. A do takiego życia przygotowac nas muszą wycieczki, uprawiane latem i zimą, obozy letnie.

Widziałam w tym roku kilka zimowisk i pragnę podzielić się z Wami, Druhny, uwagami, jakie mi się nasunęły.

Wydaje mi się, że rezultaty wychowawcze można na obozie zimowym osiągnąć tylko wówczas, gdy przygotowujemy go dobrze, zarówno od strony organizacyjnej, jak i programowej.

Otóż program...

Wyobraźcie sobie drużynę złożoną z 24 harcerek w wieku od 16—20 lat, która cały program swego obozu zamyka w nauce jazdy

na nartach. Dosłownie. Taki obóz zimowy widziałam. Umieściły się w Zakopanem w pensjonacie, pełnym zresztą innych pensjonariuszy, wynajmując pokoje z utrzymaniem i obsługą. Rano jeździły na nartach, a popołudnia i wieczory spędzały na zajęciach indywidualnych, śpiewie i przechadzkach.

Jakież kontrast stanowiło życie tych harcerek z obozem innej drużyny, która zdołała sobie własnym wysiłkiem stworzyć bardzo miłe warunki mieszkaniowe, a życie zorganizowała w oparciu o pewną myśl przewodnią, dążąc przez wędrowki do wzbogacenia wewnętrznej każdej jednostki. Byłam u nich tylko gościem przez pół dnia, a jednak popołudnie, które zawierało sprawozdanie z przeżyć rannych, dało mi, dzięki swej formie i treści, wiele głębokich wrażeń.

Z jakim zadowoleniem musiały wracać do domu, mając poczucie osiągnięcia pewnych wyraźnych zdobyczy w dziedzinie uczuć, myśli i poglądów.

Dobrze pomyślany program pracy jest istotną wartością obozu zimowego. Trudno dawać recepty, jakim on ma być — wiadomo, że każdy zespół innych szuka zdobyczy. Ale o to właśnie szukanie chodzi.

Wydaje mi się, że program obozów nie może ograniczać się jedynie do nauki narciarstwa. Takie postawienie sprawy byłoby nieporozumieniem, gdyż sport narciarski jest jednym ze środków wychowawczych i naukę jazdy na nartach można doskonale wpleść jako jeden punkt w całość dążeń, których realizacja wypelni życie zastępów i drużyny.

Nasuwa się pytanie, kogo właściwie należy zabierać na obozy zimowe. Sądzę, że uczestniczkami mogą być tylko dziewczęta dobrane wiekiem i zaprawione do wędrowki nie tylko latem, lecz i zimą, mające za sobą przeżycia obozów letnich. W jednym z zimowych obozów harcerskich oświadczyły mi, iż „największą ich udręką na obozie jest codzienne chodzenie”... Dowiedziałam się od nich, że w drużynie nigdy wycieczek nie robią. Nic więc dziwnego, że łagodne zbocza rabczańskie stanowiły teren trudny i męczący. Osobiście nigdy nie wzięłabym tak mało zaprawionego zespołu na obóz zimowy.

Trudno mówić o programie pracy drużyny, jeśli zespół nie jest dobrany wiekiem i zainteresowaniami. Zauważyłam, że na zimowiskach w drużynach spotykało się dziewczęta w wieku 10 lat obok harcerek 16—18, a nawet dwudziestoletnich. Stwarza to sztuczne warunki i dowodzi jakiejś przypadkowości powstawania zimowiska. Letnie nasze obozy są znacznie wyraźniejsze, jeśli chodzi o stronę programową i dobór uczestniczek. Na tę sprawę musimy w roku następnym przy organizacji zimowisk zwrócić uwagę.

Drugą sprawą, którą uważam za nie mniej ważną jak program, jest organizacja obozu.

A więc budżet i sprawy finansowe.
Czy jesteście świadome, że zimowisko jest o wiele kosztowniejsze, jak obóz letni?

Mieszkanie, światło, opał stanowią poważną rubrykę. Dalej koszt wyżywienia w związku z warunkami zimy i zapotrzebowaniem kalorycznym organizmu jest niemal jeszcze raz tak wielki jak latem.

Czy możemy sobie wyobrazić obóz, żyjący poniżej normy wyżywienia jednostki, pozbawionej odpowiedniej ilości mleka, mięsa, cukru dlatego, że miałyby zbyt mało pieniędzy? Łatwo rzecz taka mogłaby wydarzyć się przy obliczaniu kosztorysu na wzór obozów letnich.

Sprawa pomieszczenia obozu jest rzeczą bardzo ważną i mocno wpływa na całość życia drużyny. Jedne obozy zamieszkały w szkołach, inne w chatach góralskich, większych czy mniejszych. Naogół jednak wszędzie panowała ciasnota i pewne zasadnicze braki, np. brak stałej umywalni, osłoniętej i gwarantującej swobodę, brak ławek, na których możnaby siadać. Przeważnie przyce stanowią miejsce spoczynku, co nie jest ani estetyczne, ani higieniczne.

Organizując zimowiska, stanowczo musimy zerwać z dotychczasowym systemem prymitywu. Pomieszczenie musi być na tyle obszerne, by i w dzień i w nocy zapewnić warunki odpowiednie. Konieczna jest oprócz sypialni i jadalnia, stanowiąca świetlicę. Sprawę sprzętu musimy stawiać zdecydowanie przy wynajmowaniu budynku, a może niektóre rzeczy, np. ławki i stołeczki możnaby przechowywać z obozów letnich.

Wreszcie sprawa gospodarowania na obozie zimowym. Zjawiskiem obecnie spotykanym na obozach zimowych jest angażowanie do prac gospodarczych osoby obcej. Nie wdając się w tej chwili w rozważania czy jest rzeczą słuszną, by obóz zimowy, tak ważny dział pracy, jak gospodarstwo, przerzucał w obce ręce, muszę stwierdzić, że wszędzie, gdzie gospodarowały „gaździny”, porządek w śpiżarni, system zmywania i t. p. stały pod względem higieny i porządku o wiele niżej, niż tam, gdzie same harcerki zajmowały się kuchnią. Takie pozbywanie się wpływu na gospodarstwo nie wydaje mi się rzeczą dobrą i raczej wolałabym widzieć kogoś, kto pomagałby w warunkach trudnych harcerkom gotującym, przy pozostawieniu odpowiedzialności za wyżywienie członkiniom obozu. Taka rola słusznie przypadłaby dziewczynkom, zaprawionym w tych rzeczach na uprzednich obozach letnich.

Ogólnie sumując wrażenia — muszę powiedzieć, że widać u nas zdrowy pęd do organizowania obozów zimowych. Słuszne to i dobre, że szukamy nowych dróg hartowania sił i wyrabiania sprawności, dążymy do nowych wrażeń. Trzeba jednak uświadomić sobie jasno, co jest celem tych poczynań, jak dobrą środki, by osiągnąć właściwe rezultaty.

Kierowniczką zimowiska — przynajmniej drużynowa po próbie — musi być świadomą tych wszystkich możliwości, jakie przed nią stoją. Doświadczenia, zbierane z roku na rok winny służyć nam jako materiał, by unikać błędów. Niechaj przybywa nam obozów zimowych co roku — będzie to dowodem podniesienia się poziomu usprawnienia drużyn.

Przy rzetelnym przygotowaniu oraz świadomości, jak cennym mogą być środkiem wychowawczym — zdołamy przez obozy zimowe wnieść w życie drużyn dziewcząt starszych ogromne wartości.

Alina Ratajczakowa.

Jeszcze w sprawie terenów obozowych

W związku z artykułami o wyborze terenu na obóz, chcę dorzucić jeszcze parę uwag.

Wydaje mi się słusznym zdanie Bukowej Jagody, że pierwszym obowiązkiem obozu jest danie maximum zdobyczy uczestniczkom. Nie ograniczałabym jednak tych zdobyczy do wyłącznie zdrowotnych korzyści. Szczególnie, gdy jedziemy na obóz z dziewczętami starszymi, musimy tak ułożyć program i tak wybrać teren obozu, by dopomóc w stałej wędrówce dziewcząt. Wędrówka ta w okresie zimowym odbywa się na terenie najbliższym, w miejscu zamieszkania dziewcząt. Obóz musi im podsunąć te tematy, z którymi się one dotąd nie zetknęły, lub o których wyrobiły sobie nieluzny, zbyt ciasny pogląd.

Szukajmy zatem nie tylko „malowniczości terenu”, „atrakcyjności i estetycznych wrażeń”, choć i to jest ważne. Szukajmy przede wszystkim miejsc, gdzie wre praca, gdzie jej wyniki są widoczne, szukajmy z drugiej strony okolic, czających dotąd napróżno na ludzkie ręce.

Jeżeli nasze dziewczęta zobaczą dorobek gospodarczy Polski, jeżeli ujrzą rozmach rozbudowy C.O.P-u, zwidzą Rożnów lub Porąbkę, to ważne dla Państwa zagadnienia staną im się znacznie bliższe. A jeśli w ciągu dwu kolejnych obozów drogami ich wędrówek będą piękne szosy śląskie i piaszczyście czy kamieniste drogi kieleckie lub wilenskie, jeśli porównają szkoły okolic zachodnich ze szkołami Polesia i zmierzają własnymi oczami i własną myślą różnice kulturalne Polski A i B, to na pewno łatwiej znajdą swe harcerskie miejsce wśród ludzi.

I może w ten sposób choć w części zmienimy obecne nastawienie młodzieży, kończącej studia, która twierdzi: „nie chcemy wyjeżdżać z miast” i wyciągniemy harcerskie konsekwencje z faktu nadmiaru inteligencji w mieście i braku jej na t. zw. prowincji.

Pojedźmy także na tereny południowo-wschodnie Polski, na pogranicze litewskie, czy na Pomorze. Gdy nawiążemy dobre sąsiedzkie stosunki z wsią, więc zrobimy tam dla ugruntowania poczucia braterstwa obywateli polskiego państwa, bez względu na narodowość, niż najlepszą zbiórka w dniu 22 lutego.

Zagadnień takich jest dużo. Są prawie wszędzie i drużynowe, utrzymujące stały, bliski kontakt z dziewczętami, będzie wiedziała, które z nich wybrać jako temat pracy obozowej, potrafi wskazać na wycieczkach i omówić w rozmowach i gawędach obozowych najaktualniejsze sprawy życia społecznego.

Praca dla innych, służba harcerska, potrzebna jest wszędzie. W każdej wsi i w każdej okolicy znajdziemy dla niej pole i bezwątienia stanie się ona ważnym motywem i środkiem wychowawczym. W planowaniu obozu jednak musimy ją połączyć z otwieraniem oczu i myśli dziewcząt na otaczające nas zagadnienia.

Z. Zakrzewska

Czytamy

Na półkach księgarń pojawia się nowa zdobycz ruchu zachowawczego „Opowiadania zachowe” dh. hm. Jadwigi Zwolakowskiej. Z tytułowej kartki wyglądają ku nam uśmiechnięte twarzyczki zachów Anglii, Francji i Polski. Złączone braterskim uściskiem wędrują z nami poprzez lądy i morza, raz w szarych sukienkach z błyszczącymi gwiazdkami i „słoneczkiem” na berecie, to znów brązowe mundurki Żanetek czy Małe Skrzydełka torują nam drogę. Otoczony niewidzialnym rojem „Krasnoludków” i innych dobroczynnych istot, zagląda czytelnik do suteryn i poddaszy, do biednych, chorych, opuszczonych i pokrzywdzonych, poznaje radość i ulgę, jaką przynoszą im promienne zuchy. „Zuch jest przyjacielem wszystkiego co żyje” — i wszystko co żyje, co jest dobre, łączy się z zuchem, powierza mu swoje troski i tajemnice, wprowadza w świat baśni i dziwów.

„Opowiadania zachowe” przedstawiają zwyczaje zachów innych krajów; pięknymi opowiadaniem i bajkami skierowują zainteresowania dzieci do krainy dobra i piękna. Wyrazisty druk umiła czytanie, a piękne ilustracje rozbudzają wyobraźnię.

„Opowiadania zachowe” to nie tylko książka dla dzieci (ale i dla żynowych, skąd mogą czerpać pomysły do opowiadań, zbiorów i przeprowadzania sprawności.

I. Kisielnicka.

Współpraca z Polonią Zagraniczną

I. Akcja letnia Komisariatu Zagranicznego.

W związku z akcją letnią, organizowaną przez Komisariat Zagraniczny Głównej Kwatery Harcererek, proszone są o zgłaszanie się do współpracy w tejsze akcji instruktorki i starsze harcerki. Zwołany w lecie r. b. Zjazd Polaków z Zagranicy i Zlot Młodzieży zwiększa znacznie nasilenie tegorocznej akcji letniej i w związku z tym zapotrzebowanie sił instruktorskich.

Zgłaszać się można do następujących działów pracy:

- 1) do prowadzenia lub współpracy w prowadzeniu obozów starszyzny harcerskiej z zagranicy na terenie kraju;
- 2) do akcji kolonijnej dla dzieci polskich z zagranicy w kraju (zatrudnienie płatne);
- 3) do współpracy w Zlocie młodzieży, ewentualnie przy organizowaniu wycieczek po Polsce;
- 4) do współpracy w akcji letniej na terenach zagranicznych (obozy harcerskie i kolonie dla dzieci polskich).

Kandydatki winny dawać rękojmię odpowiedniego przygotowania do pracy (poziom wyrobienia osobistego i harcerskiego).

Zgłoszenia kierować należy drogą służbową do Głównej Kwatery Harcererek do dnia 10.III r. b.

W zgłoszeniu należy zaznaczyć:

- 1) jakim okresem czasu kandydatka rozporządza?
- 2) w którym z wyżej podanych działów chciałaby współpracować?
- 3) jakimi językami włada?

Do zgłoszenia należy dołączyć:

- 1) zgodę Komendatki Chorągwi na współpracę kandydatki w akcji zagranicznej, oraz opinię bezpośrednich władz harcerskich;
- 2) krótki życiorys z wykazem służby harcerskiej.

Dla instruktorek, które zgłoszą się do pracy zostanie zorganizowany specjalny kurs korespondencyjny.

II. Posady nauczycielskie zagranicą.

W związku z angażowaniem sił nauczycielskich na placówki szkolne zagranicą, Komisariat Zagraniczny G. K. H. prosi o zgłaszanie się ewentualnych kandydatek (nauczycielki - harcerki, pożądanym stopień instruktorski). Podania należy składać w drodze służbowej, w terminie do dn. 1.IV.39 r.

Do podania należy dołączyć życiorys, wykaz służby, opinię władz harcerskich, oraz świadectwo odbytej praktyki nauczycielskiej.

III. Praca instruktorska w U. S. A. i Kanadzie.

Wobec przewidzianego wyjazdu dla prowadzenia instruktorskiej pracy harcerskiej w ciągu roku szkolnego 1939/40 dwóch instruktorów do Stanów Zjednoczonych i jednej do Kanady, Komisariat Zagraniczny prosi o zgłaszanie się kandydatów drogą służbową do Komisariatu Zagranicznego G. K. H. Konieczna jest znajomość języka angielskiego. Szczegóły zostaną podane później.

IV. *Komisariat Zagraniczny G. K. H.* poszukuje nauczycielki harcerki na placówkę nauczycielską w Holandii, (Limburgia Holenderska). Od kandydatki wymagana jest umiejętność organizowania życia społecznego oraz znajomość pracy świetlicowej. Zgłoszenia łącznie z życiorysem, wykazem służby, opinią władz harcerskich, świadectwem odbytej praktyki nauczycielskiej należy przesyłać natychmiast drogą służbową do Komisariatu Zagranicznego G. K. H.. Posada jest do objęcia od 1.IV.39 r.

HARCERSKA SZKOŁA INSTRUKTORSKA NA BUCZU

poszukuje na stanowisko **h i g i e n i s t k i** harcerki z odpowiednimi kwalifikacjami (siostra Czerwonego Krzyża, instruktorka służby samarytańskiej i t. p.). Wiek od 20 lat, stopień samarytanki.

Do zgłoszenia należy dołączyć: życiorys, wykaz służby harcerskiej oraz odpisy świadectw z wykształcenia specjalnego.

PRENUMERATA: Rocznie zł. 5.—, półrocznie zł. 2.50, kwartalnie zł. 1.25.

Numer pojedynczy 25 gr.

Ogłoszenia na barwnej okładce: Cała strona 75 zł.; $\frac{1}{2}$ str. 37,50 zł.; $\frac{1}{4}$ str. 20 zł.

W tekście o 20% drożej.

Adres Redakcji i Administracji: Główna Kwatera Harcerok. Warszawa, Łazienkowska 7, Konto P. K. O. Nr. 21.850.

UWAGA: Wszelką korespondencję oraz artykuły prosimy kierować pod adresem: „SKRZYDŁA”, WARSZAWA, UL. ŁAZIENKOWSKA Nr. 7.

KOMITET REDAKCYJNY.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: *Dr. Ewa Grodecka.*

Wydawca: Harcerskie Biuro Wydawnicze „NA TROPIE”, S-ka z o. o.

Zakł. Graf. F. H. Bogucki i S-ka, Sp. z o. o., W-wa, Hoża 55, tel. 7.22-05.

